

REAKCJE KOBIET I MĘŻCZYŹN NA WYDARZENIA WOJENNE – ZIEMIE POLSKIE PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ (NA PRZYKŁADZIE DZIENNIKÓW WOJENNYCH)

Katarzyna Sierakowska

 <https://orcid.org/0000-0001-7998-7124>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

Adres do korespondencji: kasia.sierakowska@interia.pl

ABSTRACT

WOMEN'S AND MEN'S REACTIONS TO WAR EVENTS – POLISH TERRITORIES DURING WORLD WAR I (BASED ON WAR DIARIES)

This study examines emotional expression within the diaries of two young individuals amidst World War I: a woman residing in Warsaw and a man from Galicia serving in the royal-imperial Army. Through a comparative analysis, emotions such as boredom, sadness, fear, and joy are scrutinized alongside their respective modes of expression. Findings suggest a convergence of emotional experiences shared by contemporaries within the same temporal and geographical context. The investigation delves into whether gender influences the manner in which emotions are articulated, and if stereotypes pertaining to women's emotional nature manifest within their diary entries and behavioral patterns. This research contributes to understanding the nuances of emotional expression during a tumultuous historical period and sheds light on gendered perceptions and experiences.

Keywords: emotions, World War I, diaries, gender history.

Słowa kluczowe: emocje, I wojna światowa, pamiętniki, *genderhistory*.

Barbara Rosenwein pisała w 2007 roku: „Historians need to take emotions as seriously as they have lately taken other ‘invisible’ topics, such as ecology and gender”¹.

¹ „Historycy powinni poważnie traktować badanie emocji, podobnie jak poważnie potraktowali wcześniej takie tematy jak ekologia czy gender”. B.H. Rosenwein, *Emotional Communities in the Early Middle Ages*, Ithaca–London 2007, s.1.

Czy rzeczywiście wzięcie pod uwagę emocji, zastanawianie się nad nimi i próba odtworzenia historii ich wyrażania poszerza naszą wiedzę o człowieku działającym w konkretnym czasie historycznym? Prowadzone od lat 80. historyczne badania nad emocjami, ostatnio zyskujące coraz więcej zwolenników, wskazują, że analizowanie emocji pozwala lepiej zrozumieć zarówno działanie jednostki, jak i kontekst kulturowy, w którym działanie to się odbywa². Prowadząc takie badania, można odwołać się przynajmniej do kilku podejść metodologicznych obecnych w naukach społecznych. Mnie przekonuje najbardziej koncepcja cytowanej wyżej Rosenwein o istnieniu społeczności emocjonalnych (*emotional communities*), które wykształcają specyficzny sposób wyrażania emocji. Wpływa ona z przekonania, że człowiek działa w różnych środowiskach, grupach i przemieszcza się pomiędzy nimi. Grupy te mogą wytwarzać swoiste porządki emocjonalne, ich członkowie zaś w każdej grupie zachowują się zgodnie z obowiązującymi w niej zasadami wyrażania emocji. Przy okazji badania dzienników użyteczne wydaje mi się jeszcze podejście Paula Stearnsa. Postuluje on określenie związanych z emocjami standardów epoki, następnie rozpoznanie form wyrażania emocji na przestrzeni czasu oraz przyjrzenie się, jak ludzie radzili sobie z godzeniem normatywnych wymogów z własnym emocjonalnym doświadczeniem³. Spróbuję zatem przyjrzeć się sposobom wyrażania emocji przez mężczyzn i kobiety na ziemiach polskich w okresie szczególnym, w warunkach wojennych, w czasie I wojny światowej, pierwszej wojny totalnej, i odpowiedzieć na pytanie o to, w jakim stopniu wojna zmienia wyuczone i oczekiwane sposoby wyrażania emocji. Tak jak cytowana już Barbara Rosenwein emocje rozumiem jako reakcje afektywne (uczuciowe) wszelkiego rodzaju, różnej intensywności i trwające dowolny czas⁴. Dodam też, że biorę pod uwagę zarówno te, których jednostka jest świadoma, jak i te, które dochodzą do głosu w sposób nieświadomiony lub nie w pełni uświadomiony.

W niniejszym tekście zajmować się będę dziennikami, co pozwoli obserwować emocje niejako na bieżąco, bez konieczności brania pod uwagę wpływu czasu i wpływu późniejszych wydarzeń pojawiających się na trajektorii życia autorek i autorów⁵.

² Znaczenie emocji w historii dostrzegali m.in. niektórzy badacze z kręgów szkoły Annales, jak choćby Philippe Ariès czy Roger Chartier, ale również wspomniana wyżej mediewistka Barbara Rosenwein. Peter Stearns przekonywał, że zasady rządzące uczuciami czy raczej ich wyrażaniem zmieniały się w zależności od miejsca i czasu i wynikały z panującego systemu kulturowego. William Reddy, antropolog, trzeci z głównych teoretyków badań emocji, próbował z kolei znaleźć odpowiedź na pytanie, czy emocje istnieją niejako poza kulturą. Zaproponował on wprowadzenie pojęcia „emotywy”, oznaczającego akty werbalne wyrażające emocje, oraz terminu „reżimy emocjonalne”. Więcej na temat teorii badań nad emocjami zob. S.J. Matt, *Current Emotion Research in History: Or, Doing History from the Inside Out*, „Emotion Review” 2011, vol. 3, no. 1, s. 118–119.

³ P.N. Stearns, C.Z. Stearns, *Emotionology: Clarifying the History of Emotions and Emotional Standards*, „American Historical Review” 1985, vol. 90, no. 4, s. 825.

⁴ B.H. Rosenwein, op.cit., s.4: „affective reactions of all sorts, intensities, and durations”. Pisała też: „But what those emotions are, what they are called, how they are evaluated and felt, and how they are expressed (or not) – all these are shaped by ‘emotional communities’”; „emotional vocabularies are exceptionally important for the ways in which people understand, express, and indeed feel their emotions”.

⁵ Więcej o tym zob. K. Sierakowska, *Śmierć, wygnanie, głód... w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015, s. 231.

Lektura dzienników z okresu I wojny światowej⁶, zarówno męskich, jak i kobiecych, pokazuje, że spektrum wyrażanych w nich emocji jest bardzo zróżnicowane, że reakcje na wydarzenia są sprawą bardzo indywidualną i że w związku z tym trudno dokonywać tu jakichś generalizacji. Odczytanie tych różnych emocji też nie zawsze jest proste, ponieważ w badanym okresie sposób ich wyrażania często był zawoalowany, o uczuciach, a często również o odczuciach nie mówiło się wprost. Należy też podkreślić, że dzienniki pisane przez kobiety i mężczyzn często mają nieco inny zakres tematyczny. Wynika to z uwarunkowań ogólnych: odmiennej socjalizacji, z odgrywania innych ról, takich jak bycie żoną, mężem, córką czy synem itd. Kobiety znacznie częściej zwracają uwagę na „drobiazgi” związane z codziennością, mężczyźni częściej piszą o sytuacji wojennej⁷. W okresie konfliktu zbrojnego, którego dotyczą te rozważania, dochodzi jeszcze zróżnicowanie na cywili i żołnierzy.

Punktem wyjścia dla swojej refleksji uczyniłam dwa dzienniki. Oba zostały wydane niedawno w serii *Wielka Wojna–Codzienność Niecodzienności* (Biblioteka pamiątek z I wojny światowej z zasobów polskich archiwów państwowych)⁸. To one tworzą niejako szkielet opowieści, porządkują moją narrację. Stają się pretekstem do analizy sposobów wyrażania uczuć oraz ich typizacji. Pierwszy to dziennik młodej kobiety, mieszkanki Warszawy, urzędniczki, pracownicy w biurze handlującym winem przy ulicy Bielańskiej w Warszawie Janiny Gajewskiej, urodzonej w 1886 roku⁹. Drugi został spisany przez młodego mężczyznę, żołnierza c.k. armii Kazimierza Filara urodzonego w 1889 roku¹⁰. Dlaczego akurat te dwa? Zależało mi, aby były to zapiski kobiety i mężczyzny, cywila i żołnierza, ludzi mniej więcej w tym samym wieku, co pozwala mi uznać, że kontekst kulturowy, w jakim wzrastali, był podobny. Jako osoby młode i nieobciążone rodziną znajdowali się w podobnym punkcie życia. Dodatkowym atutem jest również to, że obydwójce pochodzili z rodzin średniozamożnych. Ojciec Kazimierza był poczmistrzem, ojciec Janiny zubożałym szlachcicem, początkowo pracującym jako zarządca majątków, a potem, po osiedleniu się w Warszawie, jako urzędnik. Autorzy zapisków pochodzili z różnych zaborów – Gajewska z Królestwa Polskiego, Filar z Galicji. Z pewnością miało to wpływ na

⁶ Korzystam z około 50 tego typu źródeł pisanych przez kobiety i mężczyzn, cywilów i żołnierzy, osoby w różnym wieku, zamieszkujące różne zakątki ziem polskich. Zapiski te z rzadka były prowadzone przez cały okres wojny. Włączam też dodatkowo jako źródło korespondencje, które choć skażone w jakimś stopniu cenzurą, dają jednak pewien wgląd w emocje. Jest to kilka zbiorów korespondencji prowadzonej dość systematycznie: listy Małgorzaty Glugsbergowej pisane do rodziny, Julii i Wacława Borowych, Marii i Mariana Dąbrowskich.

⁷ Nie znaczy to, że nie ma tu wyjątków. Jako przykład można przytoczyć zapiski dziennikarskie krakowskiego adwokata Klemensa Bąkowskiego. Trudniej mi przywołać dzienniki kobiet z rozbudowaną narracją o walkach i ruchach wojsk. Zazwyczaj jednak im zapiski są obszerniejsze, tym tematyka jest bardziej zróżnicowana.

⁸ W serii ukazało się 7 tomów wspomnień z okresu I wojny światowej. Wszystkie zostały poprzedzone wstępami zawierającymi informacje o autorkach i autorach oraz o samych dziennikach.

⁹ Wszystkie informacje biograficzne o Janinie Gajewskiej podaje za Anną Wąjs, autorką opracowania poprzedzającego dziennik. J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko...*, oprac. A. Wąjs, Warszawa 2014.

¹⁰ Wszystkie informacje biograficzne podaje za autorem opracowania: K. Filar, *„Śmieszne to życie! Ale go żal...”*, oprac. P. Szlanta przy współpr. L. Boryczko, cz.1, Warszawa 2018; cz. 2, Warszawa 2018.

ukszałtowanie się ich osobowości. Zdaję sobie sprawę, że świat żołnierza frontowego i warszawianki to dwie zupełnie odmienne rzeczywistości. Ale nie zamierzam skupiać się na porównywaniu rzeczywistości w nich opisanej. Te dwa skrajne przypadki służą mi przede wszystkim do wypreparowania emocji wspólnych – nie takich samych, ale wspólnych. Stanów uczuciowych doświadczanych zarówno na tyłach, jak i na froncie przez kobiety i mężczyzn. Emocji, które wynikają z wojny i na które wojna ma wpływ. Wraz z analizą zapisków innych piszących pozwolą mi odczytać sposoby ich wyrażania. Oba dzienniki pisano przez cały okres wojny i to też stanowiło dla mnie ważne kryterium, ponieważ wiele zapisków powstałych w tym czasie obejmuje jedynie krótkie okresy, a nawet jeśli pisane są przez całą wojnę, to często bardzo niesystematycznie lub w ogóle do sytuacji wojennej się nie odwołują. Wiele emocji pojawiających się w dziennikach Gajewskiej i Filara można uznać za dochodzące do głosu dość powszechnie w okresie wojny wśród mieszkańców ziem polskich lub/i wśród żołnierzy walczących na frontach. Nie będę jednak pisała o nich wszystkich. Wybrałam z jednej strony te, które moim zdaniem najczęściej pojawiają się w dziennikach wojennych, z drugiej te, które są wspólne dla cywilów i żołnierzy¹¹. Zależało mi przede wszystkim, żeby porównać sposób wyrażania emocji przez kobiety i mężczyzn i skonfrontować emocjonalność dzienników ze stereotypowym postrzeganiem uczuciowości przedstawicieli obu płci. Tekst ten siłą rzeczy jest jednak tylko rekonesansem badawczym i raczej wprowadzeniem do tematu niż jego wyczerpującym omówieniem.

Janina Gajewska pisała swój diariusz od 2 sierpnia 1914 do 1 stycznia 1919 roku. Bez wątplenia pretekstem do spisywania refleksji była dla niej wojna¹². Gajewska, choć jak deklaruje, nie interesuje się polityką, pod koniec lipca czuje się zaniepokojona zaistniałą sytuacją. Pisze tak: „W piątek ogłoszono mobilizację w Warszawie i odtąd zaczęło się u nas preludium wojenne”¹³. Do tego wojennego preludium diarystka zalicza takie zjawiska, jak brak monet, wstrzymanie wypłat w bankach, wykupywanie żywności, pobór do wojska czy trudności z powrotami z wakacji. O wszystkich tych wydarzeniach wspomina bardzo wielu mieszkańców, zwłaszcza zaboru rosyjskiego, i w większości relacji daje się odczuć niepokój o to, co będzie dalej, jak rozwinie się sytuacja¹⁴. Zapiski Janiny z tego początkowego okresu wojny cechuje wyraźna ekscytacja, podszyta niepokojem o najbliższych i o niewiadomą przyszłość. Póki co zajmuje się jednak przede wszystkim swoimi sprawami. Chce odpocząć, ale z powodu wojny rezygnuje z wyjazdu na wakacje. Śledzi jednak uważnie wydarzenia wojenne i nastroje w Warszawie. Mniej więcej w październiku samopoczucie Gajewskiej się pogarsza. Dostrzega wzrastającą nędzę, wzrasta też jej niepokój związany ze

¹¹ Pomijam zatem wszystkie emocje towarzyszące zabijaniu, cierpieniom związanym z odniesionymi ranami itp. Nie pojawiają się też emocje związane z ewakuacją czy ucieczką. Gajewska całą wojnę spędziła w Warszawie, jedynie na krótkie okresy wyjeżdżając do rodziny na wieś. Kazimierz Filar przebywał na froncie wschodnim, krótkie okresy spędzał na urlopie u rodziny. Więcej na temat reakcji na wymienione zjawiska zob. K. Sierakowska, op.cit., s. 125 i niżej.

¹² Dla wielu diarystów pretekstem do sięgnięcia po pióro była wojna, np. S.M. Kossakowski, *Diariusz 21 maja–31 sierpnia 1915*, red. nauk. M. Mądzik, przedm. i oprac. K. Latawiec, M. Korzeniowski, D. Tarasiuk, Lublin 2010, 21 V 1915 r., s. 17.

¹³ J. Gajewska, op. cit., 2 VIII 1914 r., s. 28.

¹⁴ Więcej na ten temat w: K. Sierakowska, op. cit., s. 50–58.

zbliżaniem się frontu do Warszawy. Najwyraźniej spadek nastroju pamiętnikarki daje się dostrzec w okresie świąt Bożego Narodzenia: „Dziś jest cicha Gwiazdka, cicha i smutna, Gwiazdka bezdomnych, Gwiazdka niepewnego jutra, tragedii pełna, mogiłami zasiana, Gwiazdka stratowanego kraju, Gwiazdka tęskniących, strapionych i głodnych”¹⁵.

Kazimierza Filara wojna zastała w c.k. armii, gdzie służył w artylerii jako tak zwany jednoroczny ochotnik. Zapiski rozpoczynają się dość lakonicznie 9 sierpnia 1914 roku. Z czasem stają się znacznie dłuższe i kończą 19 lutego 1918 roku, gdy autor odchodzi z frontu, udając się do szpitala. 26 maja umiera. Niestety nie dowiadujemy się z dzienników, jak Kazimierz Filar zareagował na wybuch wojny, ale reakcje na pierwsze walki wskazują na niedowierzanie, że uczestniczy w prawdziwej wojnie. 24 sierpnia pisze: „Ciągle sobie uzmysławiam, że to prawdziwa wojna, ale się dotychczas jakoś nie boję”¹⁶. Wraz z kolejnymi walkami pamiętnikarz zaczyna odczuwać strach. Nie werbalizuje go jednak bezpośrednio, pisząc, że się boi, lecz używa opisów sytuacji – śmierć kolegi powoduje refleksję, że i jego może to spotkać, krakanie wrony, choć niby się nim nie przejmuje, wzbudza niepokój. Ten brak bezpośredniości w wyrażaniu strachu wynikać może przynajmniej w pewnym stopniu z ówczesnej socjalizacji i powszechnego uznawania strachu za emocję niemęską, która szczególnie nie przystoi żołnierzowi¹⁷.

Nie zawsze emocje w dziennikach Filara i Gajewskiej wyrażane są w sposób bezpośredni. Czasem świadczy o nich forma zapisu. Na tym poziomie o emocjach możemy dowiedzieć się, analizując budowę zdań – przede wszystkim użycie wykrzykników, znaków pytających, wielokropków. Dobrym przykładem może być opis reakcji Gajewskiej na wieść o tworzeniu Legionów. Pisze ona: „Więc wojsko polskie? Czy takie jak drużyny sokolskie, które też myślą, że są wojskiem polskim tam, w Galicji? A nas poślą przeciw nim? Męka! Czy może inne... Może to prawda... Jak zwykle, powstał zapał i biuro nie może nadażyć przyjmować ochotników, choć to dopiero ogłoszone wczoraj. Czyta się dziwne słowa: »Pierwszy szwadron ułanów...«. Boże! Jeśli to ma być prawdziwe zmartwychwstanie, dlaczego aż takie miraże ukazują się na naszym biednym horyzoncie?”¹⁸.

Zarówno Gajewska, jak i Filar wykorzystują nierzadko w dziennikach ironię, również dla zobrazowania doświadczeń granicznych, trudno poddających się opisowi ze względu na odczuwany dyskomfort. Ten sposób mówienia o uczuciach można dostrzec też w innych dziennikach, zwłaszcza żołnierskich. Wykorzystanie ironii może świadczyć o odczuwaniu traumy przez ich autorów¹⁹ w związku z wieloma wydarzeniami wojennymi.

¹⁵ J. Gajewska, op. cit., 24 XII 1914 r., s. 70.

¹⁶ K. Filar, op. cit., 24 VII 1914 r., s. 48.

¹⁷ Więcej na ten temat pisała np. J. Bourke, *Dismembering the Male: Men's Bodie, Britain and the Great War*, London 1996, s. 94.

¹⁸ J. Gajewska, op. cit., s. 77.

¹⁹ Pisali o tym: P. Fussell, *The Great War and Modern Memory*, New York 2000, s. 30; M. Hohnsbaum, *A History of the Great Influenza Pandemics: Death, Panic and Hysteria, 1830–1920*, London–New York 2014, s. 208.

ZMĘCZENIE PRZECIĄGAJĄCĄ SIĘ WOJNĄ

Zarówno Janina Gajewska, jak i Kazimierz Filar wraz z przeciąganiem się konfliktu zbrojnego odczuwają narastające zmęczenie. Oboje co i raz podają kolejne terminy jej zakończenia i martwią się, że konflikt wciąż trwa. Już 24 stycznia 1915 roku Gajewska pisze: „O wojnie, która ciągle trwa, jak trwała, nie można już nie tylko ciągle pisać, ale nawet ciągle myśleć”²⁰. Diarystka zwraca uwagę przede wszystkim na pogarszające się znacznie warunki życia i trudności z zaopatrzeniem, nawet w podstawowe produkty. Niedożywienie i związany z nim spadek wagi budzą jej niepokój²¹. Aby go wyrazić, Janina nierzadko ucieka się do ironii, próbuje się zdystansować od problemu, pociesza się, że gdy wyjedzie na wieś na urlop, zrekompensuje sobie przymusowy post, w końcu używa argumentu, że wielu żyje w znacznie gorszych warunkach. Na braki w zaopatrzeniu zwracają uwagę także inni autorzy dzienników pozostający na tyłach, na przykład Maria Lubomirska, Maria Macieszyna, Zofia Nałkowska, Klemens Bąkowski, Stanisław Dzierzbicki. Wszystkich niepokoi narastający brak towarów, wyrażają te uczucia, martwiąc się nie tylko o siebie, ale i o swoich bliskich. Płeć zdaje się tu mieć znaczenie drugorzędne. Warto wspomnieć, że w dziennikach żołnierzy również pojawiają się zapiski o problemach z zaopatrzeniem. Pisze o tym wielokrotnie Kazimierz Filar. Głód zmusza go do organizowania jedzenia, jednak znacznie dotkliwszy i źle wpływający na samopoczucie wydaje się brak snu.

U Janiny Gajewskiej pojawia się też irytacja i wręcz złość na przeciągającą się wojnę. Pisze na przykład: „Takie straszne przygnębienie panuje wszędzie, że aż ciężko żyć. Troski ogólne i osobiste, niepewność jutra pod każdym względem, zaciążyły już każdemu jak kamień. Wszyscy są zdenerwowani; widzę to najlepiej po sobie”²². Częściej jednak w dziennikach cywilów można spotkać się z apatią, pogodzeniem, czasem wręcz rezygnacją²³. Znacznie rzadziej przyznają się do złości.

Filar będący w polu zupełnie inaczej odbiera wojnę – dla niego dzieli się ona na okresy bezczynności i walki oraz urlopy, o których zresztą z dziennika się nie dowiadujemy. Daje się natomiast zauważyć lepszy nastrój pamiętnikarza i większy spokój po powrocie z urlopu. Można to chyba tłumaczyć odpoczynkiem od frontowego życia i zdobyciem bezpośrednio informacji o bliskich, ale również i tym, że wraca się do znanej codzienności²⁴. O koledze, który wrócił na front, pisze tak: „Z takim

²⁰ J. Gajewska, op.cit., 24 I 1915 r., s. 73.

²¹ Podobnie reaguje też znacznie starsza od Gajewskiej Bronisława Rymowiczowa. W swoich zapiskach 21 III 1916 r. notuje np.: „Schudłam tak, że nic się na mnie nie trzyma, musiałam obstałować sobie stanik”. Ossolineum, Oss. Akc. 127/91, Zeszyty rachunkowe z dziennikami Bronisławy Rymowiczowej z lat 1905–1925.

²² J. Gajewska, op. cit., 29 XI 1916 r., s. 225.

²³ Np. Stanisław Dzierzbicki, mieszkaniec Warszawy i działacz Komitetu Obywatelskiego, pisze najczęściej o rozgoryczeniu ludności: S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, wstęp J. Pawełski, Warszawa 1983, np. 12 IX 1917 r., s. 254; 19 IX 1917 r., s. 259.

²⁴ Piszący wspomnienia już po wojnie lekarz w armii pruskiej Wojciech Jakobson zauważył, jak wiele wysiłku kosztowało go, ale też innych żołnierzy frontowych, przystosowanie się do pozafrontowej

pyskiem i wrócił z urlopu, naprzywoziwszy przeróżnych rzeczy, między innymi obstalowane przeze mnie spodnie. Opowiada rzeczy, że włosy stają na głowie i kładą się dopiero, gdy mówić przestaje”²⁵. Niestety nie wiemy, jakie to rzeczy wydawały się Kazimierzowi Filarowi tak straszne. Autor podkreśla często, że najbardziej męczy go beczyność i monotonia życia wojskowego. Znacznie bardziej woli okresy, gdy ma dużo zajęć, nawet jeśli naraża się w ten sposób na większe niebezpieczeństwo. Nuda i monotonia to zresztą leitmotiv wielu dzienników żołnierskich²⁶. Dla Filara, podobnie jak i dla wielu innych autorów-żołnierzy pisanie dziennika było również sposobem na walkę z nudą, na wypełnienie wolnego czasu.

Oboje piszący zwracają też uwagę na nachodzące ich okresy melancholii. Znacznie częściej przyznaje się do nich Filar niż Gajewska. Dziwi to o tyle, że to właśnie kobietom przypisywano słabą odporność psychiczną, skłonność do melancholii czy hysterii, wyrażających się często reakcjami niewspółmiernymi do sytuacji. W zapiskach wielu pamiętnikarzy, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, na przykład u Anieli Belinowej czy Władysława Hupki, można znaleźć opisy takich reakcji. U kobiet niemal zawsze są to płacz i krzyk: „Kobiety poczęły biegać po ulicach bezradne i nieprzytomne krzyczały i płakały. Wozy z tobołkami zawiniętymi w białe płachty jechały to w jedną, to w drugą stronę. »Dokąd?«, »Byle precz«”²⁷. Czy: „Naprzeciwko pałacu Krasieńskich tłumy ludzi. Odbywa się pobór – ochotnicy idą raźnie, jeno zawodzą żony, a Żydówki wydają jęki biblijne. Wielka tu panuje lojalność, bo na Niemca nienawiść okrutna”²⁸. Znacznie rzadziej można znaleźć opisy takie jak ten Heleny Kozickiej: „Szał strachu ogarnął ludzi. Całe obywatelstwo okoliczne tu się zważyło przerażone, drżące, o błędnym spojrzeniu. To są potomkowie rycerzy kresowych? Czy naród tak już spodłał, że zatracił nerw rycerski?”²⁹. Tu pamiętnikarka, jak się wydaje, znacznie bardziej obiektywnie oceniła zachowania społeczne, pisząc o panice, która nie była, jak wiadomo, domeną kobiet. Reakcje, które opisuje Kozicka, wyraźnie nie licują z zachowaniem przypisywanym potomkom rycerskiej szlachty – a więc ziemiaństwu. Rzucić się w popłochu, zawodzić, krzyczeć mogły tylko kobiety, i to kobiety z ludu. Pochodzące z tak zwanych oświeconych warstw społecznych

rzeczywistości. Zob. W. Jakobson, *Z armiją Klucka na Paryż. Pamiętnik lekarza-Polaka*, Toruń 1934, s. 195. Z kolei Czesław Bągorski, stolarz w armii niemieckiej, w swoim dzienniczku przyznał się do tego, że przeczytawszy wieści od żony o kłopotach i trudnościach dnia codziennego, zrezygnował ze starania się o urlop, mimo że nie widział rodziny ponad rok. Zob. Ossol. 14466/II, BN, mf. 64645, C. Bągorski, *Mój dzienniczek z wojny światowej 1914–1918*, rkps, 22 I 1916 r., s. 98–99.

²⁵ K. Filar, op.cit., 18 VII 1915 r., s. 439.

²⁶ Zob. np.: J. Kruk-Śmigła, *Za wierną służbę ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, oprac. i wstęp J. Kirszak, Krosno 2004, I VII 1916 r., s. 102; T. Furgalski „Wyrwa”, *Dziennik 1913–1916*, Kraków 2011, 9 III 1915 r., s. 79; BUW, Akc. 2843, sygn. 1754, Listy Władysława Waltera żołnierza I Brygady Legionów Polskich pisane z frontu w latach 1915–1917 do Stanisławy Janiszewskiej, rkps, 16/17 III 1915 r.

²⁷ W. Łęga (ksiądz), *Z mych wrażeń wojennych 1915–1919*, Grudziądz 1922, zapisek *Okolice Brodnicy*.

²⁸ M. Lubomirska, *Pamiętnik księżnej Marii Dzdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, przyg. do druku J. Pajewski, objaśnienia A. Kosicka-Pajewska, Poznań 2002, 2 VIII, s. 13.

²⁹ H. Kozicka, *Rosjanie w Tarnopolu. Dziennik 1914–1916*, wstęp i oprac. I. Florczak, J. Gołota, Ostrołęka 2015, 15VIII 1914 r., s. 21.

plakały, uroniły łzę, martwiły się, ale ich reakcje podlegały kontroli niezależnie od tego, w jakiej sytuacji się znajdowały. Gajewska, choć wcale nierzadko pisała o melancholii, która ją ogarniała, wydaje się w swoich reakcjach dość wyważona: „Były już rozruchy głodowe i strajk wyższych uczelni. Ostatnio zamknęli gaz, ale końca jak nie widać, tak nie widać. [...] Napadają mnie znów chwile letniej melancholii, a raczej więcej niż melancholii, bo mam uczucie, że gryzę wciąż wędzidło”³⁰. Podobnie wyważone reakcje można spotkać też w dziennikach innych pamiętnikarek pochodzących ze środowisk zaliczanych do warstw oświeconych³¹. Zatem czy w jej przypadku melancholia wiąże się ze smutkiem czy raczej z tęsknotą do swobody (bo chyba nie wolności)? Trudno to ocenić. Z pewnością jednak męczy ją i mocno ogranicza niemożność zaplanowania czasu w dłuższej perspektywie. Gdy pojawia się możliwość wyjazdu na wakacje do rodziny na wieś, zapiski stają się wyraźnie bardziej optymistyczne.

Do obydwu dzienników wraz z trwaniem wojny wkrada się monotonia. Autorzy przyzwyczajają się do wojennego rytmu, choć Gajewska pisze: „Jestem nie tyle zmęczona, ile znudzona; całe dnie machinalnej prawie pracy nad cyframi. A czy dostanę urlop, nie wiem”³². W tym krótkim fragmencie pozornie nic o wojnie nie ma, jednak nie sama praca nad cyframi przybija pamiętnikarkę. Trudna sytuacja zaopatrzeniowa, zmartwienia związane z brakiem kontaktu z niektórymi członkami rodziny, informacje z frontu – to wszystko powoduje, że zwykła praca staje się nudna, bo wydaje się nieadekwatna do sytuacji wokół.

Filar tak z kolei opisuje swoje życie na froncie: „Dzisiejsza wojna zupełnie do wczorajszej podobna. Strzelają nasze baterie trochę, strzela i Moskal; mam wrażenie jednak, że sobie zbyt wielkiej krzywdy wzajemnie nie robią”³³. Kilka dni później dodaje: „Prawda! Przecież to dziś moje imieniny! Całkiem wyszedłem z wprawy pamiętania o tym, ale też i nic dziwnego, bo dnie tak się powtarzają, że trudno rozróżnić jeden od drugiego”³⁴. Wyraźnie widać, że monotonia frontowa staje się dla pamiętnikarza wraz z upływem czasu coraz większym problemem.

Wojnie pozycyjnej i ustaleniu się linii frontu towarzyszy wzrastające przyzwyczajenie do miejsca. Myślę, że świadczy to nie tylko o odczuwaniu pewnej stabilizacji, ale też o okrzepnięciu w warunkach wojennych. Filar swoje lokum nazywa wręcz domem.

Tylko od czasu do czasu, gdy nasilają się walki, w zapiskach Kazimierza Filara można odczytać wzrost napięcia emocjonalnego³⁵. Z wojennej monotonii wybijają go też wyjątkowe wydarzenia, na przykład obchody 3 maja 1916 roku, akt 5 listopada. Filar emocjonuje się, prowadząc dyskusje z kolegami z oddziału, zwykle organizują jakąś popijawę. O akcie 5 listopada pisze tak:

Niebywały dzień. Siedzimy rano zgromadzeni w domu, jest i Wacek Kal[iciński], przepijamy do siebie, czego zwyczaj, aż tu nagle wpada szef sztabu z wiadomością o proklamacji państwa

³⁰ J. Gajewska, op. cit., 28 V 1917 r., s. 251.

³¹ Podobnie np. u cytowanych wyżej H. Kozickiej, A. Belinowej, Ludwiki Ostrowskiej z Maluszyna.

³² J. Gajewska, op. cit., 28 V 1917 r., s. 251.

³³ K. Filar, op. cit., 2 III 1916 r., t. 2, s. 113.

³⁴ Ibidem, 4 IV 1916 r., t. 2, s. 116.

³⁵ Podobnie pisał o tym np. S.M. Kossakowski, op. cit., 12 VI 1915 r., s. 36.

polskiego. Chryste Panie! Aż nam mowę odebrało, a potem jeden przez drugiego, jak w ulu, domysły, przypuszczenia, wybuchy radości, bez końca. Szef sztabu zamianował mnie natychmiast oficjalnie królem polskim, ale myślę sobie, możesz stroić żarty, bracie, ale doniosłości faktu nie zapobiegiesz. Cieszymy się na pamięć, żadne bowiem szczegóły nie są nam znane. W każdym razie początek zrobiony i nasza sprawa wychodzi na światło dzienne. Wszystkie, jak mówi książd, „Kolaki”, chodzimy cały dzień podnieceni³⁶.

Janina Gajewska w momentach wyjątkowych, znaczących ze względów narodowych, wraca do rozważań politycznych, których – jak sama konstatuje – w dzienniku jest mało. Relacjonuje pochód z okazji 3 maja w 1916 roku zorganizowany w Warszawie: „Krakowskie Przedmieście w pełnym ruchu przedpochodowym wyglądało przecudnie. Zdawało mi się, że nie jestem w Warszawie, ale gdzieś na wycieczce, lub że to wszystko jest obrazem tylko, nie rzeczywistością”³⁷. Porównanie do wycieczki wydaje się sugerować, że autorka czuje się zrelaksowana, zadowolona i radosna. Tuż przed ogłoszeniem aktu 5 listopada zupełnie inne emocje dochodzą do głosu:

Jutro mają ogłosić niepodległość Polski. Gdyby trzy lata temu ktoś był mówił, jako o fakcie, o niepodległości Polski, ludzie popadaliby chyba, jak rażeni piorunem. A dzisiaj piszę to słowo i zatrzymawszy pióro, przypatruję mu się i myślę, czy to jest istotnie ta sama rzecz, za którą byłabym oddała wszystką krew, i czuję w sercu kamienną, bezgraniczną obojętność. [...] Niepodległość z ręki Niemców³⁸!³⁹

Przy porównaniu tych dwóch zapisków, które dzieli raptem kilka miesięcy, zaskakują tak odmienne odczucia. A może wcale nie? Dla Kazimierza Filara takie wydarzenie z jednej strony z pewnością nadaje sens kilkuletnim walkom, może też przybliżać wyobrażenia o końcu wojny. Dla Gajewskiej, podobnie jak dla wielu innych cywilów, którzy nie przebywali na froncie, ale mieli kontakt z okupacją, ogłoszenie aktu 5 listopada może nie wydawać się tak jednoznacznie pozytywne. Nastroj Marii Lubomirskiej korespondował z nastrojem Gajewskiej⁴⁰. Z tych niezbyt entuzjastycznych reakcji i wielu wątpliwości zdawał sobie sprawę Stanisław Dzierzbicki. W jakim stopniu odmienna reakcja była generowana przez opinie, które docierały do Gajewskiej z zewnątrz, a w jakim stanowiła wynik jej samodzielnych przemyśleń? Niestety z dziennika tego się nie dowiemy.

TEŃSKNOTA I LĘK O BLISKICH

Zarówno Janina, jak i Kazimierz martwią się o bliskich. Dla obojga powodem do niepokoju jest brak listów. Niepokój o najbliższych, o osoby, które bądź na cały okres wojny, bądź tylko na pewien czas znikają z horyzontu piszących, daje się zauważyć

³⁶ K. Filar, *op.cit.*, 5 XI 1916 r., t. 2, s. 178.

³⁷ J. Gajewska, *op. cit.*, 7 V 1916 r., s. 179.

³⁸ *Ibidem*, 4 XI 1916 r., s. 216.

³⁹ S. Dzierzbicki, *op.cit.*, 10 XII 1916 r., s. 189, 193.

⁴⁰ M.Z. Lubomirska, *op. cit.*, 5 XI 1916 r., s. 424.

również u innych autorek i autorów. Bardzo wielu notujących wspomina o opóźnieniach w dostarczaniu poczty, dla wszystkich i zawsze brak korespondencji jest powodem do niepokoju⁴¹. Stąd zwykle odpowiadając na listy, wielu nadawców zaczyna od podziękowań za poprzednie wiadomości, podając jednocześnie daty, z jakiego dnia dany list pochodzi. Gdy nie otrzymują wiadomości od najbliższych, również informują ich o tym, ponagляjąc do wysłania kolejnego listu. I tak na przykład Małgorzata Glücksbergowa, którą wojna zastała poza granicami ziem polskich, pisaław liście: „Czy wy możecie sobie wyobrazić, co my tu przeżywamy! Przecież ciągle się słyszy takie straszliwe wieści i po prostu głowę tracimy. Jeżeli jest tylko jakakolwiek sposobność, przyślijcie nam depeszę natychmiast po otrzymaniu tego listu! Tak nam jest tu strasznie bez żadnych od was wiadomości”⁴². Kilka dni później znów pisała o swoim zaniepokojeniu⁴³. Niepokój Małgorzaty jest tym większy, że wojna dopiero się zaczynała. Autorka nie wiedziała ani jaki będzie jej przebieg, ani ile będzie trwała. Podobnie niepokoi się o męża pozostającego na froncie inna autorka listów, Maria, zresztą on o nią również. Jednak ich sytuacja jest inna. Mają trójkę dzieci. Henryk zawsze zdaje żonie relację, że otrzymał list czy paczkę, i jak wielu walczących wciąż uważa, że kontakt z rodziną jest zbyt rzadki. Maria z kolei martwi się, że listy i paczki nie dochodzą albo się opóźniają, i zdaje relacje z tego, co dzieje się w domu⁴⁴. Kazimierz Filar zwłaszcza w początkowym okresie wojny odczuwa tęsknotę za domem. Pisze: „Nie wiem, co za przyczyna, ale przez cały dzień jestem taki niespokojny jakiś, że sobie sprawy zdać nie mogę z tego. Nigdy jeszcze nie czułem się taki samotny, nie było mi tak smutno, jak dziś. Żeby to przynajmniej na godzinę można było się znaleźć w domu! Nic nie pomoże – psia taka robota!”⁴⁵. Dom jawi się w jego zapiskach jako miejsce bezpieczne i spokojne. Diarysta wyczekuje na listy. „Ja chcę, żeby Irenka zaraz odpisała, i z domu też, bo wysyłam do nich kartki” – notuje w końcu września 1914 roku⁴⁶. Niepokoi się również o kolegów, którzy z nim walczą. Chce potwierdzić wszelkie docierające wiadomości o rannych i zabitych. Dopytuje o nich, czasem próbuje nawiązać kontakt. We wrześniu 1914 roku notuje: „Wypytyję o szczegóły dotyczące Janka, dostał postrzał w brzuch, nie wiedzą, czy go znalezione, czy został w polu; byłem na stacji, gdzie są ranni, ale go nie znalazłem”. Kolejnego dnia dodaje: „Deszcz i niebo zachmurzone – stoimy na wczorajszym punkcie pod stogami pszenicy – jeden kapral mówi, że Janek umarł, Genek Wrażej zaś, że mu lepiej – nie wiem, co o tym myśleć, i ciągle jestem o niego niespokojny”⁴⁷. Niepokój z początku wojny wydaje się słabnąć z czasem. Podobne

⁴¹ Więcej na ten temat zob. K. Sierakowska, op. cit., s.58.

⁴² BUW, Rps 1417, akc.710, Listy Małgorzaty Glücksbergowej do domu, Nääs, 3 VIII 1914 r.

⁴³ „Gdzie jest nasz Henryk, Leon? Nie wiem żadnych bliższych szczegółów mojej rodzinie!”. I dodaje: „Tym bardziej jeszcze mi teraz smutno, bo nigdzie nie jest wesoło. Moja biedna siostra Cesia, jak ona się musi męczyć, nie wiedząc, gdzie jest szwagier”. BUW, Rps 1417, akc. 710, List do Davida Lichtenbauma od Małgorzaty Gluksberg, 8 IX 1914 r.

⁴⁴ B. Latawiec, *Kochana Maryniuchna*, Warszawa 2003, np. Lubuszewy, 2 II 1915 r., s. 148; Poznań, 27 I 1915 r., s. 159; 13 VII 1915 r., s. 334.

⁴⁵ K. Filar, op.cit., 22 IX 1914 r., s. 74.

⁴⁶ Ibidem, 29 IX 1914 r., s. 81.

⁴⁷ Ibidem, 3 IX 1914 r., s. 54.

odczucia można też dostrzec u innych żołnierzy walczących na froncie. Zwracają uwagę na nieprzewidywalność śmierci, na to, jak nagle się pojawia. Zaczynają sobie coraz bardziej zdawać sprawę z kruchości życia. Warto zwrócić też uwagę na sposób pisania o tych doświadczeniach. Zwykle są to pojedyncze zdania, suche informacje. Być może taka forma pozwala nie ulec lękowi, utrzymać jakąś równowagę i zachować się jak mężczyzna i żołnierz⁴⁸. O sile napięcia emocjonalnego mogą świadczyć te momenty, kiedy okazuje się, że ranny kolega nie umarł i czuje się lepiej. Filar tak reaguje: „Nowina! Radosna nowina zaraz z rana! Majewski żyje i jest mu lepiej. Jest w Nisku, w szpitalu, a draba kawatek! No, mam przynajmniej humor na cały tydzień”⁴⁹.

ROZTERKI MIŁOSNE ORAZ UCZUCIA DO NAJBLIŻSZYCH

Niemal wszyscy piszący, nie tylko Gajewska czy Filar, niezależnie od płci bardzo rzadko i w sposób oszczędny wyrażają swoje uczucia, zwłaszcza te uznawane za intymne lub wstydlive. Wydaje się, że epatowanie emocjami nawet w dziennikach osobistych nie było zgodne z modelem socjalizacji w oświeconych warstwach społecznych⁵⁰. Choć o uczuciach więcej piszą kobiety, robią to w sposób zawołowany – choćby Zofia Nałkowska, niemal rówieśnica Gajewskiej, przeżywająca miłość do Jana „Jura” Gorzechowskiego. W sposób bardziej otwarty wyrażała swoje uczucia Maria Dąbrowska, jednak gdy pisała o nich w listach wysyłanych na front do walczącego męża, Marian czuł się zawstydzony i prosił, by tego nie robiła. W zapiskach Janiny Gajewskiej, których długie fragmenty poświęcone są „Panu”, szczególnie silnie widać niechęć do przyznawania się do zakochania czy miłości. Zamiast tego autorka stara się realizować oczekiwania społeczne, według których dziewczęta powinny stawiać obiektowi uczuć, jak sama pisze, „wysokie wymagania” i które w zasadzie uniemożliwiają pokochanie realnego człowieka. Drwiny, próba ośmieszenia „Pana” wydają się wzmacniać jej poczucie bycia kobietą atrakcyjną i jednocześnie nowoczesną (skojarzyła mi się trochę z nieco nowocześniejszą wersją Izabeli Łęckiej z *Lalki* Bolesława Prusa). Kazimierz Filar natomiast otwarcie pisze o swoim zakochaniu, jednak infantyлізуje obiekt uczuć. Irena, którą kocha, staje się niemal dzieckiem i właśnie ten pieszczotliwy i infantylny sposób pisania o niej ma świadczyć zarówno o uczuciu, którym ją darzy, jak i o jego męskiej sile. Pisze tak: „Dlaczego to w takich razach Ciebie tylko widzę Iruś? Z ciemności smutna twarzyczka wygląda

⁴⁸ Więcej o zachowaniach mężczyzn na froncie wobec śmierci zob. np.: K. Sierakowska, *Żołnierze w okopach między bohaterstwem a strachem. Wybrane problemy* [w:] *Doświadczenia żołnierskie Wielkiej Wojny. Studia i szkice z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2016, s. 82–83.

⁴⁹ K. Filar, op.cit., 12 IX 1914 r., s. 62.

⁵⁰ Za Janem Plamperem warto przytoczyć tezę, że emocje są społecznie konstruowane, podobnie jak sposób ich wyrażania: J. Plamper, *The History of Emotions: An Introduction*, transl. K. Tribe, Oxford 2015, s.251.

i patrzą smutne oczęta, dlaczego smutne? Bo Zik niedobry, przykrość swojej Dziewczynie sprawił!”⁵¹. Dla Filara, podobnie jak i dla wielu innych prowadzących notatki żołnierzy, pisanie o ukochanej ma też z pewnością walor terapeutyczny – Kazimierz ucieka w ten sposób od wojennej codzienności, patrzy w przyszłość. Spotkanie z nią staje się celem w wojennej bezcelowości. Czulość przebijająca z zapisków jest wyrazem tęsknoty nie tylko za konkretną osobą, ale i za dawnym życiem. Podobnie tęsknota za ukochaną i chęć jej zobaczenia stają się celem trwania i przetrwania Jan Dąbrowskiego, który pisze:

Wczoraj wieczorem o siódmej minął rok, jak Cię ostatni raz widziałem. Zaczęliśmy dziś więc drugi! Nie wiem, co w tej chwili myślisz. Ale im dłużej to trwa, budzi się we mnie zaciekłość przetrwania wszystkiego i nabieram coraz więcej zapału i energii. Wiesz dlaczego? Bo Cię Kocham, Kocham coraz więcej. Wszystko, co robię, robię dla naszej przyszłości, dla Ciebie, inaczej dawno zakopałbym się na uboczu. Stefku, Ty moja najdroższa, jedyna, musimy przetrwać i musimy być szczęśliwi. Twój jestem, Twój⁵².

Uczucia żywione do dziewczyn, narzeczonych czy żon i dzieci stają się łącznikiem nie tylko z bliskimi pozostającymi na tyłach, lecz także z przedwojennym życiem. Zapiski Anieli Belinowej zdają się potwierdzać tę tezę. Pamiętnikarka przywołuje obraz żołnierza, który zobaczywszy dzieci Belinów, aż się popłakał, ponieważ przypominały mu jego własne⁵³.

STRATEGIE RADZENIA SOBIE Z WOJENNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ

Obydwoje pamiętnikarze usiłują jakoś radzić sobie z wojenną rzeczywistością i z emocjami, które ona generuje. Oczywiście inaczej to wygląda w przypadku każdego z nich. To, co ich łączy, to pisanie dzienników, mające niewątpliwie walor terapeutyczny. Zdecydowanie też pomaga im obcowanie z innymi ludźmi. Wspólne spędzanie czasu, dyskusje, rozrywki pozwalają oderwać się od smutnej rzeczywistości, ale też oswoić ją. Kazimierz Filar wraz z kolegami najczęściej zapijają smutki winem lub innym alkoholem – picie jest w zasadzie elementem wojskowej codzienności wojennej. Palą też papierosy, grają często na pieniądze w różne gry karciane⁵⁴. To wszystko pozwala zagłuszyć lęk, oderwać się od wojennej rzeczywistości i w końcu, a może przede wszystkim, zabić nudę.

Gajewska, można powiedzieć, „ucieka w kulturę” – chodzi do teatru: „jednak poszłam i dawno już nie słuchałam sztuki z takim przejęciem. A sztuka jest, można

⁵¹ K. Filar, op.cit., 16 II 1915 r., t. 1, s. 248.

⁵² J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, wstęp, aneks i przyg. do druku J. Zdrada przy współpr. E. Dąbrowskiej, Kraków 1977, 10 VII 1915 r., s. 60.

⁵³ *Notatki z początku wojny (1914) Anieli Jałowieckiej-Belinowej [w:] I wojna światowa z perspektywy dworu. Źródła do dziejów wsi polskiej w XIX w.*, przyg. do druku K. Studnicka-Mariańczyk, A.J. Zakrzewski, Radomsko 2014, 1 XI 1914 r., s. 191.

⁵⁴ Informacje na ten temat pojawiają się również w dziennikach i wspomnieniach innych żołnierzy np. Stanisława Kawczaka, Wojciecha Jacobsona, Józefa Ryżewskiego.

powiedzieć, marna, lecz nastrój chwili czyni z niej rzecz porywającą. [...] Fala entuzjazmu przebiega przez teatr...”⁵⁵. Organizuje też kółka dyskusyjne i bierze w nich udział, a obrady połączone są często z tańcami. Autorka postrzega je jako swego rodzaju antidotum na wojenną rzeczywistość: „Zainteresowanie się ludzi takimi wieczorami wytłumaczyć sobie jest bardzo łatwo. Teraz jest wojna; życie towarzyskie obumarło, ludzie są zbiedzeni i przygnębieni, ale ostatecznie chcą jeszcze żyć”⁵⁶. Chodzi również na tańce, które nazywa „zastrzykiwaniem sobie morfiny”. Oddawanie się tym wszystkim rozrywkom budzi w niej jednak poczucie winy, między innymi w stosunku do żołnierzy walczących na froncie. Pisze wręcz o tym, że oddawanie się rozrywkom w czasie wojny jest niedopuszczalne, źle widziane i okropne⁵⁷. Znacznie bardziej właściwym zachowaniem jest jej zdaniem czytanie, przede wszystkim klasyki, na przykład *Boskiej Komedii*. Zestawienie zapisków Gajewskiej i Filara dotyczących rozrywek w czasie wolnym w sytuacji wojennej ilustruje różnicę zachowania kobiet i mężczyzn w kontekście oczekiwań wobec przedstawicieli obu płci. Mężczyźni nie mają poczucia winy z powodu pijaństwa, gry w karty itp. Otwarcie o tym piszą. Wynika to zarówno z norm kulturowych dopuszczających takie zachowania (mieszczą się one w pojęciu „wyszumienia się” i męskich sposobów spędzania czasu wolnego), jak i ze szczególnego czasu wojny – żołnierz wykonuje swój obowiązek względem ojczyzny i swoich bliskich, walczy, aby zapewnić im spokój i pokój. Dlatego należy mu się odpoczynek po walce. Kobieta w sytuacji, gdy trwa walka o jej spokój, w którą angażują się jej bliscy, powinna poświęcić się organizowaniu pomocy i innym formom wspierania, na przykład modlitwie. Oczekuje się też od niej, że będzie żalobnicą i kustoszką pamięci⁵⁸. Zatem w ich przypadku oddawanie się rozrywkom, jakie by one nie były, mogło wzbudzać społeczną dezaprobatę, a przede wszystkim własny dyskomfort.

Pogarszająca się sytuacja bytowa i przeciągająca się wojna skłaniają Gajewską, podobnie zresztą jak wielu innych cywilów i żołnierzy, do wzmożenia praktyk religijnych. Piszą o tym również Maria Lubomirska czy Kosma Lenczowski. Lubomirska wskazuje na pełne kościoły podczas mszy, Lenczowski na powszechny udział żołnierzy w nabożeństwach. Interesujące są powody nasilenia praktyk religijnych przytaczane przez pamiętnikarzy. Najczęstszym jest próba opanowania strachu. Gajewską kieruje podobna motywacja. Pisze, że chciałaby „w razie czego być choć trochę w pogotowiu”⁵⁹.

Dla obojga naszych bohaterów odskocznią od rzeczywistości wojennej okazuje się przyroda: dla Gajewskiej przesiadywanie na łonie natury i zażywanie kąpeli słonecznych, spacerowanie na Saską Kępę, Żoliborz, do Łazienek; dla Filara – spacerowanie podziwianie nieba, księżycy. Nawet konieczność wyjazdu na zwiad bądź do stacjonujących

⁵⁵ J. Gajewska, op.cit., 19 IX 1914 r., s. 56

⁵⁶ Ibidem, 8 XI 1915 r., s. 134.

⁵⁷ Ibidem, 22 XI 1915 r., s. 140.

⁵⁸ Więcej na ten temat pisała między innymi S. Grayzel, *Women's Identities at War: Gender, Motherhood, and Politics in Britain and France during the First World War*, Chapel Hill–London 1999, s. 227–236.

⁵⁹ J. Gajewska, op.cit., 18 III 1915 r., s. 80.

w innym miejscu oddziałów stanowi kojącą odmienność. Gajewska czeka z utęsknieniem na wakacyjny wyjazd do rodziny na wieś. Tam odpoczywa od wojny – twierdzi, że na wsi życie płynie, jakby wojny nie było.

PODSUMOWANIE

Zarówno dla Gajewskiej, jak i dla Filara pretekstem do podjęcia zapisków był wybuch wojny, a więc świadomość czasu szczególnego. Wielu innych pamiętnikarzy również rozpoczęło prowadzenie dziennika w tym momencie, niewielu jednak kontynuowało pisanie przez cały okres wojny. Dziennik staje się więc już przez sam fakt prowadzenia formą zapisu emocji czasu niezwykłego. Relacje dziennikarskie Janiny Gajewskiej i Kazimierza Filara zdają się wskazywać (a potwierdzają to również zapiski innych diarystów), że spektrum emocji w nich zawartych jest podobne, niezależne od płci piszącego. Inny jest natomiast sposób ich wyrażania oraz to, jakie emocje dochodzą do głosu w sposób dominujący, co wynika przede wszystkim z różnic osobniczych, ale również w jakimś stopniu jest modyfikowane przez płć, sposób socjalizacji, pochodzenie społeczne, wiek itp. Niewątpliwie skalę emocji różnicuje też to, czy i jaki kontakt z wojną miała dana osoba⁶⁰. To nie męskość czy kobiecość stają się tym, co przede wszystkim wpływa na wybór zapisywanych emocji, ale raczej pobyt na froncie lub na tyłach. Czytając w dziennikach fragmenty dotyczące reakcji ludności na różne zdarzenia związane z wojną (od jej wybuchu, poprzez konieczność ewakuacji, po zetknięcie z frontem i trudnymi warunkami), można odnieść wrażenie, że wielu relacjonujących, i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni, uznaje warstwy ludowe, a zwłaszcza kobiety z nich pochodzące, za reagujące w sposób znacznie bardziej ekspresyjny. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku mężczyzn. Choć wyrażają oni emocje inne niż kobiety (np. rzadziej przyznają się do strachu), to jednak sposób ich ekspresji również zależy od środowiska pochodzenia. Oczywiście należy pamiętać, że rzeczywista reakcja nie musi znaleźć odzwierciedlenia w zapisanym tekście. W większości przypadków bowiem nawet zapiski diarystów podlegały autocenzurze, tym bardziej gdy autor czy autorka deklarowali chęć utrwalenia i zapisu czasu nadzwyczajnego – wojny światowej.

Wydaje się, że wojna jako taka w większości sytuacji nie zmienia indywidualnych, wyuczonych sposobów reagowania. Jednak wraz z narastaniem poczucia zagrożenia życia, doświadczania jego kruchości i nieuchronności śmierci pękać zaczyna nabyty sposób wyrażania emocji. Widać to szczególnie wśród żołnierzy frontowych. To oni, znacznie częściej znajdując się w sytuacjach ekstremalnych, zachowują się w sposób uznawany za nieprzystający mężczyźnie, na przykład uciekają z pola bitwy, płaczą,

⁶⁰ Widać to np. we wspomnieniach osób, które uciekały przed frontem, albo przeżyły jego przejście, obserwowały z bliska toczące się walki, miały kontakt z rannymi. Na przykład w pamiętnikach ks. Hupki, we wspomnieniach Marii Czapskiej, dzienniczku i w wielu innych. Pisze o tym również m.in. Kamil Ruszała, *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015, s. 92–93.

krzyczą z bólu, a przede wszystkim przyznają się do lęku i strachu. Konsekwencją dopuszczenia do głosu „niemęskich” emocji i doświadczenia swego rodzaju dysonansu jest ucieczka w alkohol czy inne środki odurzające oraz brutalizacja zachowań. Analiza sposobu wyrażania emocji w czasie wojennym każe też zastanawiać się nad definiowaniem takich pojęć jak choćby odwaga⁶¹. Można też chyba przypuszczać, że to właśnie wojna, która tak łatwo odbiera życie, powoduje w dłuższej perspektywie wzrost dostrzegania roli uczuć przez uczestników wydarzeń obu płci. Uczucia, zwłaszcza miłości i przyjaźni, pozwalają chociaż na chwilę zapomnieć o wojnie. Tęsknota za obiektami uczuć wzmacnia chęć przeżycia zwłaszcza u walczących żołnierzy.

W diariuszach Gajewskiej i Filara znajduje również potwierdzenie teza, że wraz z upływem czasu wojna staje się codziennością, nie czasem silnych emocji⁶².

Badanie emocji w kontekście płci może pomóc nie tylko dostrzec i opisać różnicowanie reakcji kobiet i mężczyzn w sytuacji wojennej, ale również obalić lub potwierdzić funkcjonujące stereotypy dotyczące ról płciowych. Pozwala też dostrzec, jak funkcjonują wyuczone i oczekiwane sposoby wyrażania emocji w sytuacjach niezwykłych.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

rps 1417, akc. 710, Listy Małgorzaty Glucksbergowej do domu
akc. 2843, sygn. 1754, Listy Władysława Waltera żołnierza I Brygady Legionów Polskich
pisane z frontu w latach 1915–1917 do Stanisławy Janiszewskiej

Zakład Narodowy im. Ossolińskich

Oss. Akc. 127/91, Zeszyty rachunkowe z dzienniczkami Bronisławy Rymowiczowej z lat
1905–1925

Ossol. 14466/II, C. Bągorski, Mój dzienniczek z wojny światowej 1914–1918

⁶¹ Więcej zob. np. K. Sierakowska, *Kobiety dokument osobisty z czasów I wojny światowej jako źródło historyczne* [w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane Profesor Jadwidze Hoff*, red. nauk. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek, W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 545.

⁶² Zob. K. Sierakowska, *Śmierć, wygnanie, głód...*, s.71, 235.

Źródła drukowane

- Dąbrowski J., *Dziennik 1914–1918*, wstęp, aneks i przyg. do druku J. Zdrada przy współpr. E. Dąbrowskiej, Kraków 1977.
- Dzierzbicki S., *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, wstęp J. Pajewski, Warszawa 1983.
- Filar K., „*Śmieszne to życie! Ale go żal...*”, oprac. P. Szlanta przy współpr. L. Boryczko, cz. 1, Warszawa 2018; cz. 2, Warszawa 2018.
- Furgalski T., „Wyrwa”, *Dziennik 1913–1916*, Kraków 2011.
- Gajewska J., *Ta wojna zmieni wszystko...*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014.
- Jakobson W., *Z armją Klucka na Paryż. Pamiętnik lekarza-Polaka*, Toruń 1934.
- Kossakowski M.S., *Diariusz 21 maja–31 sierpnia 1915*, red. nauk. M. Mądzik, przedm. i oprac. K. Latawiec, M. Korzeniowski, D. Tarasiuk, Lublin 2010.
- Kozicka H., *Rosjanie w Tarnopolu. Dziennik 1914–1916*, wstęp i oprac. I. Florczak, J. Gołota, Ostrołęka 2015.
- Kruk-Śmigła J., *Za wierną służbę ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, oprac. i wstęp J. Kirszak, Krosno 2004.
- Latawiec B., *Kochana Maryniuchna*, Warszawa 2003.
- Łęga W. (ksiądz), *Z mych wrażeń wojennych 1915–1919*, Grudziądz 1922.
- Notatki z początku wojny (1914) Anieli Jałowieckiej-Belinowej* [w:] *I wojna światowa z perspektywy dworu. Źródła do dziejów wsi polskiej w XIX w.*, przyg. do druku K. Studnicka-Mariańczyk, A.J. Zakrzewski, Radomsko 2014, s. 175-204
- Wójcikiewicz B., „*Z tulaczey doli*” [w:] *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicyi i Bukowiny 1914–1915*, cz. 1: Lwów, Wiedeń 1915, s.12–19.
- Zdzisławowa Lubomirska M., *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, przyg. do druku J. Pajewski, objaśnienia A. Kosicka-Pajewska, Poznań 2002.

Opracowania

- Bourke J., *Dismembering the Male: Men's Bodie, Britain and the Great War*, London 1996.
- Fussell P., *The Great War and Modern Memory*, New York 2000.
- Grayzel S., *Women's Identities at War: Gender, Motherhood, and Politics in Britain and France during the First World War*, Chapel Hill–London 1999.
- Honigsbaum M., *A History of the Great Influenza Pandemics: Death, Panic and Hysteria, 1830–1920*, London–New York 2014.
- Matt S.J., *Current Emotion Research in History: Or, Doing History from the Inside Out*, „Emotion Review” 2011, vol.3, no. 1, s. .
- Plamper J., *The History of Emotions: An Introduction*, transl. K. Tribe, Oxford 2015.
- Rosenwein B.H., *Emotional Communities in the Early Middle Ages*, Ithaca–London 2007.
- Ruszała K., *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015.
- Sierakowska K., *Kobiety dokument osobisty z czasów I wojny światowej jako źródło historyczne*[w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane Profesor Jadwidze Hoff*, red. nauk. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek, W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 537–545.
- Sierakowska K., *Śmierć, wygnanie, głód...w dokumentach osobistych. Ziemia polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.
- Sierakowska K., *Żołnierze w okopach między bohaterstwem a strachem. Wybrane problemy* [w:] *Doświadczenia żołnierskie Wielkiej Wojny. Studia i szkice z dziejów frontu*

Reakcje kobiet i mężczyzn na wydarzenia wojenne – ziemie polskie podczas 1 wojny... 381

wschodniego I wojny światowej, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2016, s. 79–98.

Stearns P.N., Stearns C.Z., *Emotionology: Clarifying the History of Emotions and Emotional Standards*, „American Historical Review” 1985, vol. 90, no. 4, s. .

Ahead of print